

# NASZ PRZYJACIEL

Dodatek do „Drwęcy”.

Rok IV.

Nowemiasto, dnia 7 lutego 1931.

Nr. 5

Na niedzielę Mięsoпустną.

## EWANGELJA,

napisana u św. Łukasza rozdz. VIII. w. 4—15.

W on czas, gdy się wielka rzesza schodziła i z miast kwapili się do Jezusa, rzekł przez podobieństwo: Wyszedł ten, który siał nasienie swoje. A gdy siał, jedno padło podle drogi i podobne jest, a ptacy niebiescy podziubali je. A drugie padło na opokę, a wszedłszy, uschło, iż nie miało wilgotności. A drugie padło między ciernie, a spolem wszedłszy, ciernie zadusiło je. A drugie padło na ziemię dobrą, a wszedłszy, uczyniło owoc stokratny. To mówiąc, wołał: Kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słuchał i pytał Go uczniowie Jego, coby to za podobieństwo było. Którym On rzekł: Wam dano jest wiedzieć tajemnicę Królestwa Bożego, a innym przez podobieństwa, aby widząc, nie wiedzieli, a słysząc, nie rozumieli. Jest tedy to podobieństwo: Nasienie jest słowo Boże. A którzy podle drogi, ci są, którzy słuchają; potem przychodzi diabeł, wybiera słowo z serca ich, aby uwierzywszy, nie byli zbawieni. Które zaś na opokę ci, gdy usłyszą, z weselem przyjmują słowo, a ci korzenia nie mają, a którzy do czasu wierzą, a czasu pokusy odstępują. A które padło między ciernie, ci są, którzy usłyszeli, a odszedłszy, od starania i od bogactw i od rozkoszy żywota bywają zaduszeni i nie przynoszą owocu. A które na ziemię dobrą, ci są, którzy dobrem, a wybornem sercem usłyszawszy słowo, zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości.

### O czterech ziarnach, rzuczanych jako posiew w serca ludzkie.

Niedziela dzisiejsza nazywa się mięsoпустną dlatego, że w dawnych czasach z dalem dzisiejszym zaczęto pościć od mięsa, seksagesimą zaś czyli sześćdziesiątą, ponieważ od dzisiaj do Wielkiejnocy liczone dni sześćdziesiąt.

Aby przygotować nas i zachęcić nie tylko do zachowania w tym okresie przepisanych postów, ale zarazem zachęcić do gorliwej

go słuchania i korzystania z kazań wielkopostnych, czyta nam dzisiaj Kościół św. ewangelję o rolniku, obsiewającym nasieniem rolę swoją.

Na prośbę Apostołów Pan Jezus wytłumaczył im tę przypowieść w ten sposób: siewcą jest Bóg, sam Jezus Chrystus, nasieniem słowo Boże, rolą zaś dusze i serca ludzkie.

Trafia się często, iż ziarno, rzucone przez rolnika, zamiast na rolę, pada podle drogi, a że na drogach zwykle wielki panuje ruch, idą ludzie, juczne zwierzęta ciągną wozy, więc ziarno w pyłe przydrożnym zdeptane, zgniecione, ginie, staje się łupem ptaków, które dziobła je i pożerają.

Chrystus Pan, gdy przebywał na ziemi, rzucał obficie ziarno Słowa Bożego w serca ludzkie, poczem wysłał Apostołów i ich następców, biskupów i kapłanów, by w Imię Jego Najświętsze byli Bożymi siewcami aż do końca świata.

Lecz, niestety, jak ongiś, tak i dzisiaj, niejedno ziarno zasiane, nie przynosząc owocu, ginie marnie, gdyż pada podle drogi. Serce bowiem wielu ludzi jest jakby drogą, gościńcem szerokim, gdzie panuje wieczny ruch, zgłęb, hałas, wieczny jarmark, gdzie niema miejsca dla poważnej myśli, niema kąciuka dla Boga, dla cnoty. Umysł ich rozproszony to gościńiec szeroki, po którym pędzą bezkarne wichry namiętności, gdzie żądze zmysłów, rozkosze ciała, ułtyce świata, zagłuszają wszelkie szlachetniejsze porwy serca i nie dopuszczają, by przyjęło się w niem ziarno Bożej nauki.

„Drugie ziarno, mówi Pan Jezus, upadło na opokę, a wszedłszy, uschło, iż nie miało wilgotności“.

Przydarza się czasem, iż ziarno, padłszy na opokę, to jest na kamień, przyjmuje się na grudce ziemi, iż korzonek, wypuszczony ze ziarna, nie mając gdzie się rozrastać, usycha i ginie. To obraz ludzi lekkomyślnych i głęchych, co słuchają słowa Bożego nawet z weselem. Niestety, nie przyjmuje się to ziarenko w ich duszy, bo, mówiąc zwyczajnym językiem, co usłyszeli jednym uchem, za chwilę wypuścili drugiem.

To, co Pan Jezus powiedział o drugiem ziarnie, które padło na opokę, niemal codziennie mamy przed naszymi oczami. Kościoły nasze pełne ludzi, konfesjonały obleżone, odpusty roją się od wiernych, słowo Boże głosi się na mszach porannych, na sumach, nieraz na nieszporach, na zmianach tajemnic różańcowych, na misjach, z okazji rozmaitych uroczystości, a tysiące wiernych słucha tego słowa, a mimo to, tyle zła, tyle grzechów, tyle niegodziwych występków i zbrodni, bitek, zabójstw i morderstw itd. między ludźmi.

To wszystko dlatego, że to b. wielu słucha tego słowa Bożego, tych kazań nie z przejęciem, z mocnem postanowieniem poprawy, ale ot tak, dla parady, dla zwyczaju, dla przyjemności. Nie przejmują się tem, co słyszą, ale Słowo Boże sływa po nich po wierzchu, jak deszcz po ślaznej rynie, nie sięgając w głąb serca.

„A drugie — mówi Pan Jezus — padło między ciernie, a spolem wszedłszy, ciernie zadusło je“.

Miało ono dosyć ziemi i wilgoci, lecz nie mogło rosnąć w górę, bo krzak ciernisty zasłonił mu blask słońca, pozbawił światła i ciepła i gałązkami swojemi przydusił do ziemi. Trzecie też ziarno ginie marnie, nie przynosząc słowcy spieszewanego owocu. Nie zdeptali go ludzie, nie podziobały ptaki, nie padło na twardą opękę, ale na ziemię urodzajną, zapuściło korzonek, urosło nawet nieco, wypuszczając bądyłek, lecz zwiędło pod naporem ciernistych gałązek.

Bogactwa, dostatki, rozkosze tego świata, to są owe krzaki cierniste, zasłaniające człowiekowi widok nieba; przez nie do jego serca nie przedrze się ni światło ni ciepło miłości Bożej, lecz pozostaje ono zawsze w cieniu, przygnazone cieniem zabiegów doczesnych, nierodne wanieść się wyżej, aż do oddania się wiernego na służbę Bogu.

Niechże nas Pan Bóg broni, abyśmy mieli przywiązywać się do rozkoszy ciała lub do bogactw ziemskich i w nich szukać pokoju i szczęścia. Bo wszystko, co nas otacza, czyż nie jest czymś dymem? Ziemskie skarby, czyż nie są marnościami?

„Czwarte dopiero ziarno padło na ziemię dobrą, a wszedłszy, uczyniło owoc stokrotny“, to mówiąc, wołał Pan Jezus; „kto ma uszy ku słuchaniu, niechaj słucha!“ Chciał bowiem Pan Jezus w szczególniejszy sposób zwrócić uwagę naszą na to, iż tyle ziarn ginie, tyle nauk przepada, tyle kazań nie przynosi korzyści, a za ledwie jedno ziarno pada na dobrą ziemię, a tą ziemią są ci, którzy „dobrem, a wyborem sercem usłyszawszy słowa, zatrzymują i owoc przynoszą w cierpliwości“. Ci pobożni ludzie, wysłuchawszy kazań, nie krytykują go, ale z pokorą i przejęciem się słuchając, stoczą do siebie upomnienia kapłana i pragną odmienić swe życie. Dla tych słuchanie słowa Bożego wydaje owoc stokrotny, zasługujący na żywot wieczny.

## Pomimo prześladowań w Sowietach istnieje nadal przywiązanie do religji.

Pomimo wielkiej agitacji bezbożników w Sowietach i prześladowania wszystkich wierzących, bez względu na wyznanie, do jakiego należa, duch religijny ludu rosyjskiego bynajmniej nie zagnął. Także on mocno w sercach i niejednokrotnie z wielką siłą zaznacza swoje istnienie. Pisma sowieckie podają naprzykład fakty, że w warsztatach kolejowych w Konotopie liczba wyznawców jednej z sekt wrosła w stosunku do roku ubiegłego o 23 proc., że w tej samej miejscowości często odbywają się zebrania dla czytania Ewangelji, że w innej miejscowości, Miszeryńsku, święta religijne zawsze uroczyście są obchodzone, że w domach nawet komunistów i „komysomalców“ nadal znajdują się obrazy święte i t. p. Niedawno zbiegł do Finlandji duchowny prawosławny, Sołodownik, opowiadając o sytuacji w Rosji sowieckiej, ze wzruszeniem wspomina, jak wierząca ludność Petersburga ze swych skromnych racyj

utrzymuje duchowieństwo, pozbawione, jak wiadomo, prawa otrzymywania pożywienia. Zwraca dalej ten sam informator uwagę na zakaz publicznych dyskusyj na temat walki z religią, gdyż dyskusje te z reguły kończyły się morałem zwycięstwem wierzących. Charakterystycznym jest wypadek żądania przez marynarzy z Kronstadt przystania im dwóch kapłanów. Kiedy kapłani ci przybyli do Kronstadt, tłum 5 tysięcy marynarzy poalił ich w triumfie. Triumf ten odplacił później jeden z duchowych więźniatem, drugi — deportacją. W samym Petersburgu częst widzieć można tłumy do 10 tys., słuchających saboteństwa nazewazt: światyjal, która nie może wszystkich pomieścić. Ten sam Solodownikow zeznaje, że widział tłumy deportowanych na północ chłopów, którzy na piersiach nosili białe krzyże z napisem: „cierpimy za wiarę chrześcijańską“. Pewien, również zbiegły z Rosji, baptysta ogłosił niedawno w socjalistycznym piśmie „Dziś“ list, w którym między innymi pisze: „Jednocześnie objawia się wielkie przywiązanie do Chrystusa. Oczywiście, są tacy, co nie mogą znaleźć cierpień i ustępują, nie są oni jednak liczni. Pozostali z wiarą oczekują dnia, gdy Pan położy koniec ich cierpieniom“.

#### Memoriał biskupów ruskich.

Prasa włoska zamieszcza memoriał biskupów ruskich, wystosowany do Ojca św. w sprawie akcji pacyfikacyjnej w Polsce południowo-wschodniej.

Biskupi ruscy (którzy zresztą stale używają nazwy: ukraińskie) proszą o interwencję papieża w „sprawie strasznego nieszczęścia, które zważyło się na ich ałeszczęśliwy naród“.

Memoriał na wstępie oskarża ołpiją polską o podleganie do ałenawości „wszystkiego, co ukraińskie“. Następnie przytacza wypadki sabotażu, „pripisywanego rzekomo organizacjom ukraińskim“. Wypadki tego sabotażu miała, według memoriału biskupów ruskich, potępić cała prasa raska.

Przechodząc do opisu samej akcji pacyfikacyjnej, memoriał podnosi ciężkie oskarżenia pod adresem rządu polskiego, które pokrywają się ze znaną interpelacją posłów ukraińskich w Sejmie.

#### Opieka religijna nad kat. niemieckimi na Wschodzie Europy.

Sekretarz Stanu Jego Świątobliwości, kardynał Pacelli, skierował do biskupa Osnabryk, Berolaga, pismo, w którym powiadała go o decyzji Ojca św. powierzenia mu opieki religijnej nad niemieckimi katolikami, przebywającymi na Wschodzie Europy i krajach pozaeuropejskich. W ten sposób katolicy Niemcy, przebywający poza granicami Niemiec lub Austrii i Szwajcarii, korzystając będą z opieki swych biskupów, dawalej już bowiem Ojciec św. powierzył opiekę nad emigrantami na Zachodzie Europy arcybiskupowi kolonji, kardynałowi Szulte. — Jak wiadomo, opiekę religijną nad Polakami, przebywającymi zagranicą, ma sobie powierzona Prymas Polski, JE.n. ks. kardynał Hłond.